

Bartłomiej Szyprowski

Sprawa kradzieży pieniędzy cichociemnych z placówki "Trawa" i rozwiązanie jej przez podziemny wymiar sprawiedliwości

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/1 (251), 158-178

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPRAWA KRADZIEŻY PIENIĘDZY CICHOCIEMNYCH Z PLACÓWKI „TRAWA” I ROZWIĄZANIE JEJ PRZEZ PODZIEMNY WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Wraz z powstaniem w okupowanym kraju podziemnej organizacji niepodległościowej Związek Walki Zbrojnej nagłąca stała się kwestia utrzymywania łączności kurierskiej z rządem polskim na uchodźstwie. Stworzone drogi łączności radiowej i kurierskiej oraz przez emisariuszy okazały się niewystarczające¹. W ten sposób trudno było bowiem zapewnić w miarę stały dopływ pieniędzy, materiałów wojskowych oraz przeszkolonych żołnierzy do pracy podziemnej w kraju. Pierwszym, który podniósł kwestię przerzutu ludzi i sprzętu metodą zrzutów spadochronowych był mjr dypl. Włodzimierz Mizgier-Chojnacki². Meldunek w tej sprawie złożył on dowódcy Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej gen. bryg. Józefowi Zającowi jeszcze we Francji 7 grudnia 1939 r. Zaproponował w nim również kandydatów na instruktorów ośrodka spadochronowego. Oceny tych propozycji dokonał w piśmie z 14 grudnia 1939 r. Władysław Tuchułka³. Był on sceptycznie nastawiony do pomysłu tworzenia jednostek desantowych. Dostrzegł jednak, że sporadyczne przerzucanie do kraju osób drogą powietrzną ma tę zaletę, że wymaga jedynie krótkiego, 2-tygodniowego szkolenia spadochronowego. Dwa tygodnie później, 30 grudnia 1939 r. kpt. Jan Górski opracował projekt utworzenia drogi powietrznej do pomocy walczącemu krajowi. Pomoc ta miała mieć charakter szybkiej łączności kurierskiej, a przy planowanym powszechnym powstaniu zapewnić drogę przerzutu wyćwiczonych w skokach spadochronowych żołnierzy. Założenia programu szkolenia wojsk spadochronowych opracował 14 maja 1940 r. mjr obs. Lucjan Fijuth⁴. Powyższe koncepcje zyskały akceptację Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. W styczniu 1940 r. wojsko dysponowało już 57 osobami przeszkolonymi spadochronowo; grupa ta miała stanowić kadre ośrodków szkoleniowych⁵. Przystąpiono do werbunku ochotników

¹ Gen. Kazimierz Sosnkowski wskazywał płk. Stefanowi Roweckiemu, że do czasu uruchomienia drogi radiowej kurierzy i emisariusze będą podstawowym środkiem łączności dla ZWZ. Zob. *Instrukcja nr 2 z 16.01.1940 r. dla ob. Rakonia*, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Łódź–Gdańsk 1990, s. 78.

² *Rocznik oficerski 1939*, red. R. Rybka, K. Stepan, Kraków 2006, s. 287, 477; H. M. Królikowski, *O organizacji desantów i wojska spadochronowego przed II wojną światową*, „Szkice Podlaskie” 2000, nr 8, s. 131, 132.

³ *Rocznik oficerski 1939...*, s. 206, 477.

⁴ A. Chmielarz, *Koncepcje wykorzystania skoczków spadochronowych na rzecz okupowanego kraju (1939–1940)*, w: *Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej*, Warszawa 2012, s. 42–44, 47.

⁵ *Ibidem*, s. 46. Jako jeden z pierwszych akces do wojsk spadochronowych zgłosił 8 I 1940 r. ppor.

i jesienią 1940 r. przeszkolono pierwszych kilkunastu z nich⁶. W instrukcji z 2 listopada 1940 r. gen. broni Kazimierz Sosnkowski wskazywał, że przygotowania do nawiązania łączności z krajem przez skoczków spadochronowych dobiegają końca i pierwsze loty najprawdopodobniej zostaną wykonane w drugiej połowie listopada 1940 r. Od kraju domagano się podania miejsc zrzutowisk oraz adresów kontaktowych do odbioru skoczków⁷, co też zostało wkrótce zrealizowane⁸. Jednym ze wskazanych miejsc zrzutu była placówka odbiorcza o kryptonimie „Trawa”.

Jednocześnie w Komendzie Głównej ZWZ w kraju (w Szefostwie Lotnictwa Oddziału V Dowodzenia i Łączności) utworzono specjalną komórkę, nazwaną Wydziałem Odbioru Zrzutów V-S (krypt. „Syrena”, „Import”, M II „Grad”). Działała ona co najmniej od 16 kwietnia 1940 r., a jej szefem był kpt. Stanisław Wołkowiński „Lubicz”. Wiosną 1942 r. komórkę odbioru zrzutów przeniesiono z Szefostwa Lotnictwa do pionu operacyjnego KG ZWZ i jako odrębny wydział zostawiono w Oddziale V⁹. W pierwszym okresie, nazwanym doświadczalnym, wykonano z Anglii 8 zrzutów lotniczych do Polski¹⁰. Sprawy karne odnoszące się do przestępstw popełnionych w związku ze zrzutami lotniczymi do kraju, z uwagi na to, że wchodziły w zakres łączności lotniczej i podlegały właściwości Oddziału V Komendy Głównej AK, były rozpatrywane przez Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Głównej AK¹¹.

Prócz tego w Wydziale Odbioru Zrzutów V-S utworzono funkcję prokuratora, którą sprawował pchor./ppor. Wincenty Orliński „Broniów”. Jego zadaniem było wykrywanie sprawców kradzieży mienia państwowego pochodzącego ze zrzutów oraz zabezpieczenie dowodów przestępstw dla Wojskowego Sądu Specjalnego¹². Wydaje się, że mianowanie „Broniwoja” na to stanowisko nastąpiło nie wcześniej niż w kwietniu lub maju 1942 r. W sprawie bowiem kradzieży

Jan Rogowski „Czarka”

⁶J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 31; G. Hanula, 316, „Zgrupowanie Radosław” 2011, nr 5, s. 145–146.

⁷Załącznik nr 2 do instrukcji nr 6 dla ob. Rakonia z 3 listopada 1940 r. L dz. 875/A/tjn. 40, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, s. 319.

⁸Miejsca miały być wskazywane na podstawie mapy Polski w skali 1:300 000. Zob. *Depesza 875/A/tjn 40, zał. nr 2 „Łączność z wami przez skoczków spadochronowych”*, w: *ibidem*, s. 319.

⁹M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 173.

¹⁰J. Tucholski, *op. cit.*, s. 129–138.

¹¹B. Szyrowski, *Sprawy sądowe związane z mieniem zrzuconym dla Sił Zbrojnych w Kraju drogą lotniczą*, „Zgrupowanie Radosław” 2011, nr 5, s. 76.

¹²Por.: M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 174; B. Szyrowski, *Prokurator w sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2012, nr 1–2, s. 22. „Broniów” m.in. prowadził dochodzenie w sprawie utraty pieniędzy po zrzucie cichociemnych z ekipy ppor. rez. Witolda Strumpha ps. „Sud”. Zob.: Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Armia Krajowa, 203/IX-7, k. 177 i n.; B. Szyrowski, *Poręcznik cc Witold Strumpf „Sud” przed sądem podziemia*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2, s. 213.

pieniędzy ze zrzutu cichociemnych na placówkę „Pole”¹³ dochodzenie od 15 do 30 marca 1942 r. prowadził Janusz Zbrowski „Janusz”¹⁴. Z notatki sporządzonej przez „Broniwoja” wynika, że 14 maja 1942 r. otrzymał rozkaz mianujący go na stanowisko prokuratora wojskowego z przydziałem służbowym do „Ewakuacji” i poleceniem prowadzenia dochodzenia w sprawie kradzieży na placówce „Trawa”¹⁵. Niemniej jednak z dokumentów sprawy wynika, że dochodzenie prowadził już od początków kwietnia 1942 r., prawdopodobnie jako oficer sądowy. W dniu 3 kwietnia 1942 r. był z „Jankiem”¹⁶ na placówce „Trawa”, celem ewakuacji materiałów i pieniędzy zrzuconych z ekipą „Boot”. Wówczas ujawnił brak jednego pasa z pieniędzmi¹⁷. W dniu 14 kwietnia 1942 r. otrzymał rozkaz dalszej ewakuacji sprzętu i prowadzenia dochodzenia w sprawie kradzieży pieniędzy¹⁸. Z powyższego należy wnosić, że dochodzenie w sprawie kradzieży pieniędzy na placówce „Trawa” było pierwszym powierzonym mu tego rodzaju zadaniem, z czego można wnosić, że dopiero w tym okresie mógł być mianowany na stanowisko prokuratora „Syreny”.

W tym czasie na terenie okupowanego kraju w ZWZ–AK działały organy wymiaru sprawiedliwości, od listopada 1941 r. pod nazwą Wojskowych Sądów Specjalnych (WSS), których zadaniem było ściganie przestępstw popełnianych zarówno przez członków ZWZ–AK, jak i osoby nie będące członkami armii podziemnej, ale działające na szkodę Polskich Sił Zbrojnych. *Naczelnny Wódz* – czytamy w rozkazie nr 51 gen. Roweckiego – *powołał Związek Walki Zbrojnej jako część sił zbrojnych RP. Ostatnio potwierdził to Naczelnny Wódz rozkazem Nr 2926 z 3.IX.1941 r. W związku z tym osoby należące do ZWZ oraz organizacji i oddziałów wojskowych podporządkowanych ZWZ uważać należy za żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, w składzie konspiracyjnej armii w Kraju znajdujących się w obliczu nieprzyjaciela. W tym charakterze osoby wyżej wymienione podlegają w okresie konspiracji jurysdykcji Wojskowych Sądów Specjalnych*¹⁹.

¹³ Zrzut nastąpił w nocy z 3 na 4 III 1942 r., pieniądze zaś zostały skradzione 4 III 1942 r. B. Szyprowski, *Kradzież pieniędzy cichociemnych z placówki „Pole” pod Wyszkowem. Wyrok Wojskowego Sądu Specjalnego na Władysława Wysockiego*, „Rocznik Wołomiński” 2011, t. 7, s. 216–224.

¹⁴ *Ibidem*, s. 215.

¹⁵ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 29, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 14 V 1942 r.

¹⁶ Być może por. Janusz Zbrowski ps. „Janusz” wówczas by delegatem KG ZWZ do odbioru zrzutów. Por. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 174. Z materiałów sprawy wynika, że „Janek” otrzymał od płk. Kazimierza Pluty-Czachowskiego „Kuczaby” ustny rozkaz udania się na placówkę „Trawa”, aby zabezpieczyć i ewakuować sprzęt, a także ustalić, gdzie jest zaginiony pas z pieniędzmi. Por. AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 59, Notatka urzędowa J. Zbrowskiego „Janka”, z 7 i 14 IV 1942 r.

¹⁷ *Ibidem*, k. 27, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.

¹⁸ W sporządzonej notatce wskazywał również, że w Częstochowie poinformował „Skalę” (NN) i „Henia” o dotychczasowych ustaleniach dochodzenia, co wskazuje, że prowadził je już wcześniej, czyli od dnia ujawnienia kradzieży. Zob. *ibidem*, k. 28, Notatka służbowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 19 IV 1942 r.

¹⁹ *Ibidem*, 203/I-16, k. 259, Rozkaz nr 51 gen. S. Roweckiego, z 30 X 1941 r.

Podstawą ich działania był pochodzący z listopada 1941 r. statut WSS, który zawierał przepisy proceduralne regulujące zasady prowadzenia postępowania karnego zarówno w fazie postępowania przygotowawczego (dochodzenia), jak i rozprawy przed sądem²⁰. W zakresie typów przestępstw podlegających orzecznictwu sądów opierano się zarówno na przepisach materialnych kodeksu Sądów Kapturowych z maja 1940 r., jak i przepisach obowiązujących przed wojną, tj. kodeksu karnego z 1932 r.²¹, rozporządzenia Prezydenta RP z 24 października 1937 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa²² i kodeksu karnego wojskowego z 1932 r.²³.

W nocy z 27 na 28 marca 1942 r. przeprowadzono lotniczą operację „Boot” (But). Była to siódma z kolei tego rodzaju operacja w okresie próbnym. W jej wyniku samolot „Halifax” V-9976 dowodzony przez Antoniego Voellnagela²⁴, po starcie o godz. 20.00 z lotniska Tempsford wykonał zrzut cichociemnych i zasobników na placówkę o kryptonimie „Trawa”, położoną 26 km na wschód od Częstochowy (1,5 km na zachód od Przyrowa)²⁵. Światło strzały kierunkowej dla pilota wytyczono w kierunku północnym ok. 150 m od wschodniego brzegu lasu. Samolot zrobił nalot z wiatrem wzdłuż linii lasu²⁶. Zrzucano 6 cichociemnych. Byli to: por. Zbigniew Bąkiewicz ps. „Zabawka” (dowódca ekipy), ppor. Lech Łada ps. „Żagiew”, por. Jan Rostek ps. „Dan”, por. Tadeusz Śmigieński ps. „Ślad”, ppor. Rafał Niedzielski ps. „Mocny” i ppor. Leszek Janicki ps. „Maciej” (kurier polityczny). Oprócz skoczków zrzucano

²⁰ Załącznik nr 1 do meldunku 88 z 26.11.1941 r. statut Wojskowych Sądów Specjalnych, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, s. 151–153. Po dokonaniu kilku poprawek statut został 29 I 1942 r. zaakceptowany przez Naczelnego Wodza i przesłany depeszą nr 2380/42 do kraju. Zob. Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej – SPP), A.3.3.7, k. 27, Załącznik nr 7 do depezy 2380/42 płk. M. Protasewicza „Rawy”; k. 35, Referat ppłk. T. Rudnickiego, z 23 III 1943 r.; k. 22–24, Statut WSS zatwierdzony przez gen. W. Sikorskiego, b.d.

²¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. kodeks karny, „Dziennik Ustaw RP” (dalej – Dz. U. RP) 1932, nr 60, poz. 571.

²² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa, *ibidem* 1934, nr 94, poz. 850.

²³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 października 1932 r. kodeks karny wojskowy, *ibidem* 1932, nr 91, poz. 765.

²⁴ Kajetan Bieniecki wskazywał (*Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Warszawa 2005, s. 324), że w załodze halifaxa było 8 osób, w tym dowódca pilot F/O Ryszard Zygmuntołowicz, pilot F/O Krzysztof Dobromirski, nawigator F/O Antoni Voellnagel, radiooperator sierż. Leon Wilmański, mechanik sierż. Czesław Mądracki, despatcher sierż. Jerzy Sołtysiak, strzelec pokładowy sierż. Mieczysław Wojciechowski, strzelec pokładowy F/S Waclaw Żuk.

²⁵ J. Tucholski, *op. cit.*, s. 166. Według Andrzeja Gielniaka (rozmowa telefoniczna z 22 I 2015 r.) lądowisko było położone między miejscowościami: Przyrów, Zalesice, Knieja i św. Anna.

²⁶ W innym dokumencie wskazano, że zrzut był skośny. Por. Radiogram „Waclawy” nr 331/KKP L. dz. 1431 z 18.04.1942 r., w: J. Tarczyński, *Organizacja zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej*, Londyn 2001, s. 67. Z tego należy wnosić, że samolot nie leciał wzdłuż linii lasu. Strzała wystawiona przez placówkę powinna wskazywać kierunek wiatru. Nalot samolotu powinien być wykonany pod wiatr, aby zapobiec dużemu rozrzutowi spadochronów. W tym wypadku samolot dokonał zrzutu wbrew regułom.

zasobniki ze sprzętem. Zrzut, który nastąpił o godz. 2.00, rozciągnął się na przestrzeni 3 km; 2 zasobniki spadły na łąkę, a skoczkowie i 2 paczki na las. Aby je wydostać, trzeba było ściąć kilkanaście drzew. Usuwanie śladów i poszukiwanie zagubionej poczty trwało 2 dni²⁷. W dniu 18 kwietnia 1942 r. odczytano w Londynie radiogram nr 331/KKP gen. Roweckiego z oceną dokonanych zrzutów. Wskazywano w nim na trudności wynikłe z tego, że lotnicy nie stosowali się do warunków w Polsce. (...) *nad „Trawą”* – czytamy tam m.in. – *nie daliście pierwszego sygnału, zrzut skośny i na las, rozrzut 3 km, odbiór szczęśliwy, zebranie rzeczy dwa dni*²⁸. Z materiałów późniejszego dochodzenia w sprawie kradzieży pasa nr 2314 wynikało, że w skład przyjmującej zrzut cichociemnych placówki „Trawa” wchodziły dwie grupy²⁹. Pierwszą z nich tworzyli żołnierze AK z Częstochowy³⁰: Henryk Furmańczyk „Henryk”³¹, Włodzimierz Sabok „Włodek”³², Tadeusz Więckowski „Czumak”³³, Aleksander Szczepański „Długi”³⁴, „Kier” (NN)³⁵ i Waclaw Furmańczyk „Waclaw”³⁶, drugą

²⁷ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 57, Sprawozdanie, z 3 IV 1942 r. Analiza ww. sprawozdania wskazuje, że na początku zrzucono 2 spadochrony ze sprzętem, następnie skoczków i znów 2 spadochrony ze sprzętem. Z tego wynika, że na pole spadły spadochrony z paczkami. Por. też J. Tucholski, *op. cit.*, s. 166; A. Gielniak, Rozmowa z autorem, z 22 I 2015 r.

²⁸ *Radiogram „Waclawy” nr 331/KKP L. dz. 1431 z 18.04.1942 r.*, w: J. Tarczyński, *op. cit.*, s. 67. Ze sprawozdania sporządzonego na placówce „Trawa” wynika, że cały zrzucony sprzęt zwieziono i ukryto 28 III 1943 r. Następnego dnia pieniądze przeniesiono do nowych schowków. Zob. AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 57, Sprawozdanie, z 3 IV 1942 r.

²⁹ *Ibidem*, k. 35, Raport z czynności w „Trawie”, b.d. Jak wskazywał Wojciech Borzobohaty („Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK, 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 241), placówka AK nr 4 w Przyrowie wchodziła w skład podobowodu II „Jodła” Obwodu AK Częstochowa, a jej komendantem był „Równy” (NN). W sprawozdaniu z 3 IV 1942 r. (AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 57) wskazano, że placówka odbiorcza „Trawa” liczyła 9 osób, w tym 3 miejscowych.

³⁰ Prawdopodobnie oddział lotniczy Henryka Furmańczyka.

³¹ *Ibidem*, k. 36, Raport H. Furmańczyka „Henryka”, z 7 VII 1942 r.; k. 73a–74, Protokół przesłuchania H. Furmańczyka „Henryka”. Zdaniem „Broniwoja” (*ibidem*, k. 27–28, Notatka urzędowa „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.) „Henio” był komendantem odbioru zrzutu oraz kierownikiem referatu II Obwodu i po zrzucie przejmował od skoczków pasy z pieniędzmi. Z powyższego wynika, że „Henio” i „Henryk” to ta sama osoba – Henryk Furmańczyk ps. „Henryk”, który do lata 1943 r. był szefem referatu II Wywiadu Obwodu AK Częstochowa. Ponadto do kwietnia 1943 r. dowodził oddziałem lotniczym obsługującym zrzutowiska, m.in. w powiatach: częstochowskim, radomszczańskim i włoszczowskim. Zob.: W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 239; Henryk Furmańczyk, w: *Almanach absolwentów IV LO im. H. Sienkiewicza w Częstochowie*, <http://www.absolwenci.seniu.czest.pl/index.php?show=graduate&which=2231> (17 X 2013); *Płk Henryk Furmańczyk: lotnik, patriota, bohater*, <http://lotniczapolska.pl/Pplk-Henryk-Furmańczyk:-lotnik--patriota--bohater,27599> (17 X 2013).

³² Członek oddziału lotniczego Furmańczyka „Henryka”. Zob. W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 242.

³³ Szef referatu przerzutów powietrznych Obwodu AK Częstochowa. *Ibidem*, s. 239.

³⁴ Członek oddziału lotniczego Furmańczyka „Henryka”. *Ibidem*, s. 242.

³⁵ AAN, 203/IX-9, k. 73a, Protokół przesłuchania „Kiera”, z 30 IV 1942 r.

³⁶ Z notatki „Broniwoja” wynika (*ibidem*, k. 33, Notatka urzędowa z działalności w „Trawie”, z 25 VI 1942 r.), że „Waclaw” był bratem Henryka Furmańczyka. Zob.: *Płk Henryk Furmańczyk: lotnik, patriota...; W. Borzobohaty, op. cit.*, s. 242.

zaś – żołnierze pochodzący z rejonu zrztu: „Wadwicz” (NN)³⁷, Józef Derda „Sławicz”³⁸ i Antoni Górnicz³⁹.

Następnie cichociemnych doprowadzono do leśniczówki Czerniczno, gdzie mieszkał członek placówki „Trawa” Józef Derda „Sławicz”⁴⁰. Przeliczenie pasów z pieniędzmi nastąpiło w stodole w pobliżu leśniczówki. W czasie przesłuchania „Mirośław” (NN)⁴¹ i „Zabawka” zeznali, że skoczkowie w stodole zdawali

³⁷ W aktach określany również pseudonimem „Rybak”. Zob. AAN, 203/IX-9, k. 74, Tajne posiedzenie wojskowego sędziego śledczego. „Wadwicz” był kapitanem WP i zamieszkiwał u pp. Górniczów w gajówce Stawki. Nazywano go w okolicy „Rybak”, ponieważ nadzorował lub hodował ryby w stawach rybnych położonych obok Stawek. Nie miały one nazwy. Informacja od Andrzeja Gielniaka (rozmowa telefoniczna z 22 i 24 I 2015 r.)

³⁸ Józef Derda ps. „Sławicz” pochodził ze wsi Wiercica lub wsi Zalesice. Andrzej Gielniak twierdzi (rozmowa telefoniczna z 22 I 2015 r.), że przed II wojną światową był on gajowym lub leśniczym na Ukrainie, skąd uciekł z rodziną. W czasie okupacji był gajowym w leśniczówce Czerniczno, położonej ok. 1,5 km od leśniczówki Stawki. Potem został przeniesiony prawdopodobnie do leśniczówki położonej niedaleko Czerniczna. Na „Sławicza” w okolicy mówiono również „Sławień”. „Broniów” i „Henryk” potwierdzali, że „Sławicz” był gajowym. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 74, Protokół przesłuchania H. Furmańczyka „Henryka”, z 30 IV 1942 r.; k. 44, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 5 IX 1942 r. Z przedwojennej mapy Polski wynika, że na terenie lasu majątku Złoty Potok nie było leśniczówek, były zaś cztery gajówki: Stawki (na granicy północno-zachodniej części lasu majątku Złoty Potok), Czerniczno (ok. 2–2,5 km na południowy wschód od gajówki Stawki, przy wschodniej granicy lasu majątku Złoty Potok w odległości ok. 1 km od wsi Kopaniny), Zalesice (przy południowo-wschodniej części lasu, niedaleko drogi Wiercica–Przyrów) i Lipnik (południowo-zachodnia część tego lasu, niedaleko drogi Zalesice–Zóraw).

³⁹ Andrzej Gielniak stwierdził (rozmowa telefoniczna z 22 I 2015 r.), że Antoni Górnicz ps. „Gregor” był porucznikiem WP, kierownikiem placówki „Trawa”. Po ukończeniu szkoły w Białej Podlaskiej uzyskał tytuł inżyniera leśnika i dlatego w okolicy nazywano do „Inżynierem”. Autorowi nie udało się ustalić ani nazwy szkoły, ani daty jej ukończenia. „Broniów” ustalili (AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 52, Notatka W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 26 I 1943 r.), że rodzina Antoniego Górnicza mieszkała w Białej Podlaskiej. W aktach sprawy sądowej (*ibidem*, k. 74, Tajne posiedzenie wojskowego sędziego śledczego) Górnicz określany jest również pseudonimem „Inżynier”. Wojciech Borzobohaty wymienia (*op. cit.*, s. 204) Górnicza, bez imienia, przedstawiciela władz politycznych w czasie konferencji scaleniowej AK i BCh na terenie obwodu Busko w lipcu 1944 r. W opracowaniu *Szkoła Podstawowa im. Batalionów Chłopskich w Stopnicy*, <http://www.spstopnica.tbu.pl/page.php?id=1&s=1> (17 X 2013) jest wymieniany szef kwaterymistrzostwa Wojewódzkiej Komendy BCh Okręgu Kieleckiego, ale wydaje się, że chodzi o inną osobę o tym samym imieniu i nazwisku. W *Roczniku oficerskim 1939* nie występuje oficer o takich personaliach.

⁴⁰ AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 57, Sprawozdanie, z 3 IV 1942 r. Skoro skoczków przetransportowano do gajówki Czerniczno, to zrztu musiał mieć miejsce niedaleko położonej obok wsi Kopaniny, co potwierdzać może informacje podane przez Gielniaka. Czerniczno było najbliższym miejscem zrztu. Poza tym przy położonej wyżej części wsi Kopaniny, niedaleko folwarku Knieja, teren był podmokły. Powyższe ustalenia odnośnie do miejsca zrztu może również potwierdzać to, że aby ściągnąć skoczków, musiano ściąć drzewa. Gajówka Czerniczno i część wsi Kopaniny była bowiem położona na skraju lasu majątku Złoty Potok. Gielniak w rozmowie telefonicznej z autorem (22 i 24 I 2015 r.) stwierdził, że do ściągnięcia zasobników wzięto ze wsi Kopaniny jego ojca Stanisława wraz z podwodą, ponieważ zamieszkiwał w tej części wsi.

⁴¹ Z zeznań „Henryka” wynikało (AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 60, Protokół przesłuchania H. Furmańczyka „Henryka” z 17 IV 1942 r.), że zakopać pieniądze poszli: on, „Zabawka” i następca komendanta grupy skoczków. Gdy zakopywano pasy, on stał na warcie. Z powyższego wynika, że pseudonimu „Mirośław” używał jeden z cichociemnych. Nie udało się jednak ustalić, kto nim był.

pasy komendantowi ekipy „Zabawce”, który je liczył. Pasów był 9, w tym 5 ze złotem, 3 z banknotami i jeden kuriera politycznego. Następnie pasy zostały przez „Zabawkę”, „Mirośława” i „Henryka” wyniesione w celem ich zakopania. Przy wkładaniu ich do schowka „Zabawka” jeszcze raz je przeliczał. Ich liczba się zgadzała. „Mirośław”, który stał na ubezpieczeniu, nie wiedział, gdzie je zakopano⁴². Przed wyjazdem do Warszawy „Zabawka” wskazał miejscu ukrycia pasów „Wadwiczowi”⁴³. Nie spisano protokołu odbioru sprzętu ani go formalnie nie przekazano. 29 marca 1942 r. „Wadwicz” wskazał miejsce zakopania pasów Górniczowi i „Sławiczowi”. Na miejscu stwierdzili, że schowek nie został dokładnie zakopany i pieniądze ukryli w innym miejscu. 1 kwietnia 1942 r. „Sławicz” i Górnicz ponownie przenieśli pieniądze do innego schowka⁴⁴.

W dniu 3 kwietnia 1942 r. Orliński „Broniwoj” i Zbrowski „Janek” z rozkazu Kazimierza Pluty-Czachowskiego „Kuczaby” przybyli na placówkę, aby po przeliczeniu zawartości zrzutu (sprzętu i pieniędzy) przeprowadzić jego ewakuację⁴⁵. Następnie udali się z „Wadwiczem”, Górniczem i Derdą „Sławiczem” na miejsce ukrycia pieniędzy. Tam ustalono, że całość odebranego zrzutu została ukryta w 5 zamaskowanych schowkach. Otworzono je i sprawdzono ich zawartość. W piątym schowku znaleziono 3 pasy z dolarami w banknotach (pasy o nr 2731–2733), 1 pas szeroki koloru khaki z czerwonymi pieczęciami⁴⁶ oraz

⁴² *Ibidem*, k. 67, Protokół przesłuchania „Mirośława”, z 22 IV 1942 r.; k. 68–68a, Protokół przesłuchania Z. Bąkiewicza „Zabawki”, z 22 IV 1942 r.

⁴³ *Ibidem*, k. 67, Protokół przesłuchania Z. Bąkiewicza „Zabawki”, z 22 IV 1942 r. W przypadku zrzutu na placówkę odbiorczą pieniądze w ogóle nie powinny być zakopywane, lecz przekazane delegatowi KG AK.

⁴⁴ Andrzej Gielniak w rozmowie telefonicznej z 22 I 2015 r. stwierdził, że pieniądze w pasach schowano w mrowisku położonym w odległości ok. 20–30 m od leśniczówki Czerniczno. Nie jest to jednak możliwe, ponieważ z zeznań „Zabawki” i „Sławicza” wynika, że wszystkie trzy schowki zostały wykopane w ziemi, a następnie starannie zamaskowane. Zob.: AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 68a, Protokół przesłuchania Z. Bąkiewicza „Zabawki”, z 22 IV 1942 r.; k. 61, Protokół przesłuchania J. Derdy „Sławicza”, z 16 IV 1942 r. Nie ulega jednak wątpliwości, że schowek, do którego „Wadwicz”, Górnicz i „Sławicz” przenieśli pieniądze, znajdował się niedaleko miejsca zamieszkania „Sławicza”. Zob.: *ibidem*, k. 63, Protokół przesłuchania A. Górnicza, z 16 IV 1942 r.; k. 64a, Protokół przesłuchania „Wadwicza”, z 16 IV 1942 r. „Broniwoj” zaś stwierdzał (*ibidem*, k. 27, Notatka służbowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.), że ostateczny schowek był oddalony od mieszkania „Sławicza” o ok. 150 m.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 59, Notatka służbowa J. Zbrowskiego „Janka”, z 7 IV 1942 r. Z powyższego wynika, że na miejscu odbioru zrzutu nie było delegata KG AK do jego odbioru. Nie wiadomo dlaczego tak się stało, przy wcześniejszym bowiem zrzucie na placówkę „Pole” był obecny delegat KG por. Władysław Wysocki „Leon”. Ponieważ był on podejrzewany o kradzież pieniędzy na tej placówce, więc być może nie wysłano go na „Trawę”. W dniach 27–28 III 1942 r. Janusz Zbrowski prowadził dochodzenie w sprawie kradzieży na placówce „Pole”, nie mógł więc odebrać zrzutu na „Trawę”. Por. B. Szyrowski, *Kradzież pieniędzy cichociemnych z placówki „Pole” pod Wyszkowem...*, s. 222. Z drugiej strony, w tym okresie było wyznaczonych kilku takich delegatów. Jędrzej Tucholski (*op. cit.*, s. 136) wskazywał, że w było ich 5, ale nie odnotował on jednak Władysława Wysockiego, który był delegatem do odbioru zrzutów.

⁴⁶ Był to pas kuriera politycznego. Kolor pasa określano również jako szary.

4 wąskie pasy (nr 2313, 2315–2317) koloru białego, zawierające dolary w złocie. Według zestawienia dokonanego przez „Centralę”, zrzucano jeszcze pas nr 2314 ze złotem, ale w schowku go nie znaleziono⁴⁷. Pas koloru szarego „upodabniał się optycznie” do pasa białego ze złotem, choć różnił się od niego wielkością kieszeni i mniejszą wagą, co można było stwierdzić, wzięwszy pas do ręki. Schowek otworzył „Wadwicz” w obecności „Janka” i „Broniwoja”. W tym czasie „Sławicz”, który wyglądał na „spłoszonego”, znajdował się w pobliżu, Górnicz zaś gdzieś się oddalił. Zachowanie „Wadwicza” w czasie odkopywania pasów i ich przeliczania było nienaganne. Pasy odniesiono do mieszkania „Sławicza”, oddalonego o ok. 150 m⁴⁸. W tym czasie „Broniwój” dowiedział się od „Janka” i Górnicza, że Górnicz podejrzewa o kradzież „Wadwicza”. Górnicz swoje podejrzewania uzasadniał tym, że „Wadwicz” ukradł pistolet ze zrzutu, a wcześniej systematycznie go okradał. W reakcji na to „Janek” chciał od razu rozstrzelać „Wadwicza”, czemu sprzeciwił się „Broniwój”. Z uwagi na to, że podczas przesłuchania świadków nie udało się ustalić ani dokładnej liczby zrzucanych pasów, ani też wykluczyć ewentualnego błędu w określającym tę liczbę szyfrogramie, konieczne było przesłuchanie cichociemnych, a także sprawdzenie w „Centrali” dotyczących tej kwestii depesz⁴⁹. Z informacji przekazanej przez „Centralę” wynikało, że przesłano 242 tys. dolarów papierowych w pasach o numerach: 2731 (87 tys.), 2732 (87 tys.), 2733 (68 tys.) oraz 18 tys. dolarów w złocie w 5 pasach o numerach 2313–2317⁵⁰.

⁴⁷ AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 56, Protokół wizji placówki desantowej „Trawa”; k. 55, Kwit z 3 IV 1942 r. odebrania rzeczy przez Furmańczyka „Henryka”; k. 27, Notatka urzędowa Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.

⁴⁸ Z dokumentów wynikało, że schowek znajdował się 4 km od leśniczówki, w której mieszkał Antoni Górnicz. Zob.: *ibidem*; k. 37, Protokół znalezienia 1700 dolarów w złocie, z 20 VII 1942 r.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 27, Notatka służbowa Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.; k. 41, Notatka służbowa Orlińskiego „Broniwoja”, z 4 VIII 1942 r.; k. 55, Oświadczenie, z 3 IV 1942 r. w sprawie pasa nr 2314 z dolarami w złocie; k. 73, Protokół przesłuchania Furmańczyka „Wacława”, z 30 IV 1942 r.; k. 73, Protokół przesłuchania Włodzimierza Saboka „Włodka”, z 30 IV 1942 r.; k. 73–73a, Protokół przesłuchania Tadeusza Więckowskiego „Czumaka”, z 30 IV 1942 r.; k. 75–75a, Protokół przesłuchania Floriana Adamczaka „Łosia”, z 6 V 1942 r. Andrzej Gielniak (rozmowa telefoniczna z 22 I 2015 r.) stwierdził, że „Łos” Adamczak lub Adamczyk był nadleśniczym, któremu podlegały m.in. Stawki i Czerniczno, położone między Żurawiem a Zalesicami. Był członkiem placówki AK „Trawa”. Więcej na temat Floriana Adamczaka („Łos”, „Hubert”), leśniczego i ułana 15 Pułku Ułanów Poznańskich zob. <http://www.absolwenci.sieniu.czest.pl/index.php?show=graduate&which=2482> (22 I 2015).

⁵⁰ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 56a, Depesza Centrali nr 116, z 30/31 III 1942 r; 203/I-27, k. 84, Depesza nr 2147, z 8/10 VI 1942 r. W innej depeszy wskazano (*ibidem*, I/12, k. 10, Depesza nr 3420 z 11 X 1942 r.), że na poczet budżetu, z IV ekipą skoczków przesłano 242 tys. dolarów papierowych i 18 tys. dolarów złotych. Poza tym podczas dochodzenia sporządzono spis pasów poszczególnych skoczków oraz posiadanych przez nich pistoletów. „Mocny” miał przy sobie: pas ze złotem i pas ze szczepionkami, pistolet Colt 7,65 mm, rewolwer Smith-Wesson, pistolet „Hiszpan”, pistolet Parabellum oraz 175 sztuk amunicji i 2 magazynki do Colta; „Dan” – pas ze złotem, pistolet Colt kal. 7,65 i 3 magazynki amunicji, 2 rewolwery Smith-Wesson oraz pistolet FN; „Zagiew” – m.in. 1 pas koloru białego ze złotem, 2 pistolety Colt, pistolet Parabellum, pistolet Mauzer, rewolwer Smith-Wesson oraz amunicję do posiadanej broni; „Ślad” – m.in.

Porucznik Bąkiewicz „Zabawka” miał pas nr 2314, ppor. Niedzielski „Mocny” – nr 2313, por. Śmigieński „Ślad” – nr 2315, ppor. Łada „Żagiew” – nr 2316 i por. Rostek „Dan” – nr 2317. Każdy pas ze złotem zawierał 3600 dolarów⁵¹. Z depeszy ppłk. Michała Protasewicza „Rawy” z 13 maja 1942 r. wynikało, że pieniądze dla Delegatury Rządu na Kraj w ekipie „Zabawki” przewoził Leszek Janicki „Maciej”⁵². „Broniów” dostał rozkaz ewakuacji sprzętu i przeprowadzenia dochodzenia w sprawie brakującego pasa. Wobec powyższego 9 kwietnia 1942 r. z miejsca zrzutu przewiózł do Warszawy 20 tys. RM, książkę pt. *Czarna księga zbrodni niemieckich w Polsce*, paczkę kwarców (do radiostacji) oraz 4 pistolety „Colt” z amunicją i zapasowymi magazynkami⁵³. Ustalił także, że Górnicz jako sprawcę kradzieży wskazywał „Wadwicz”. Twierdził on, że po powrocie z odbioru zrzutu „Wadwicz” szukał łopaty i zakopywał coś w ogrodzie, a ponadto wyjechał gdzieś na kilka godzin. Po ujawnieniu braku pistoletu ze zrzutu Górnicz powziął podejrzenie, że kradzieży dokonał „Wadwicz”. O tych podejrzeniach Górnicz powiedział „Sławiczowi”, co ich obu miało skłonić do zmiany miejsca ukrycia pasów. Zdaniem „Broniwoja”, zeznania Górnicza budziły wątpliwości, tym

pas ze złotem, pistolet Colt, pistolet Parabellum i rewolwer Smith-Wesson wraz z amunicją do nich; „Zabawka” – pas ze złotem, pistolet Colt, rewolwer Smith-Wesson i pistolet Parabellum. „Mocny” i „Dan” nie pozostawili przywiezionej broni na placówce odbiorczej, lecz zabrali ją ze sobą. Zob. AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 58a, Zestawienie. W instrukcji L.dz. 4840/tjn.42 zapisano, że każdy skoczek miał być wyposażony w 2 automatyczne pistolety wraz z amunicją. W praktyce dopuszczano jednak, aby cichociemni zabierali więcej broni niż określała to instrukcja. Por. SPP, 2.3.5.2.1, k. 3, Instrukcja dla żołnierzy przerzucanych drogą lotniczą do kraju. W powyższym zestawieniu sprzętu przywiezionego przez skoczków nie ujęto kuriera politycznego „Macieja”. Nie wiadomo więc, czy miał broń. Przywiezienie przez niego pasa zawierającego marki niemieckie potwierdzają inne dokumenty. Z protokołu przesłuchania „Mirośława” z 22 IV 1942 r. (AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 67) wynikało, że kurier polityczny oddał przewieziony przez siebie pas por. Bąkiewiczowi „Zabawce”. W zrzucie było: 5 pasów ze złotem, 3 z pieniędzmi papierowymi oraz tzw. pas polityczny. Potwierdził to „Zabawka” (*ibidem*, k. 68–68a, Protokół przesłuchania Z. Bąkiewicza „Zabawki”, z 22 IV 1942 r.). Przewiezienie do Warszawy reichsmarek ze zrzutu potwierdzał „Broniów” (*ibidem*, k. 27, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.).

⁵¹ SPP, A.143/1, k. 50, Zestawienie zrzuconych pieniędzy za 1942 r. W kolejnym zestawieniu (k. 40, Zestawienie za okres 1941/1942) pod poz. 9 zapisano, że z ekipą „Boot” na placówkę „Trawa” zrzucono 6 skoczków, 2 zasobniki i 2 paczki, a także 273 750 dolarów papierowych i 28 800 dolarów złotych. Nie wykazano zaś pieniędzy, które przewoził kurier polityczny. Wydaje się jednak, że w zapisie pomyłono rubryki i błędnie podano kwoty pieniędzy zrzuconych na „Trawę”, ponieważ w poz. 10 dotyczącej ekipy „Legging” wskazano, że przy zrzucie „na ślepo” zrzucono 6 skoczków, 2 zasobniki, 2 paczki, 242 tys. dolarów papierowych, 18 tys. dolarów złotych. Ponadto kurier polityczny zabrał dla Delegatury Rządu 700 tys. RM. Wykazana w zestawieniu suma pieniędzy zrzucona z ekipą „Legging” była identyczna z kwotą pieniędzy zabranych przez grupę „Boot”. O prawdziwości tych kwot, a także informacji, że w pasie kuriera politycznego znajdowały się marki niemieckie, może zaświadczać to, że „Broniów” ze zrzutu na placówkę „Trawa” ewakuował do Warszawy m.in. 20 tys. RM. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 68–6827a, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.

⁵² *Ibidem*, 203/I-17, k. 68, Depesza ppłk. M. Protasewicza „Rawy”.

⁵³ *Ibidem*, 203/IX-9, k. 56–56a, Protokół z wizji na placówce desantowej „Trawa”; k. 27, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.

bardziej że obecny podczas odkopywania pasów „Wadwicz” zupełnie nie zdradzał zaniepokojenia brakiem pasa, a przeciwnie – był bardzo zdziwiony pytaniem o 9 pas. W zaistniałej sytuacji „Broniówj” polecił Henrykowi Furmańczykowi „Heniewi” znalezienie w Częstochowie zawodowego sędziego, który mógłby się zająć wyjaśnieniem sprawy na miejscu⁵⁴.

Z kolejnej notatki wynikało, że 14 kwietnia 1942 r. do kompletu sądowego prowadzącego dochodzenie w składzie „Janek” i „Broniówj” (prokurator) włączono sędziego zawodowego „Skałę” (NN), delegowanego przez Obwód AK Częstochowa. Dnia 16 kwietnia 1942 r. „Broniówj”, „Skała” i „Janek” przesłuchali w charakterze świadków Górnicza, „Sławicza” i „Wadwicza”. Ich zeznania nie wniosły do sprawy niczego nowego oprócz tego, że Górnicz zdradzał nadmierną nerwowość. Po przesłuchaniach „Broniówj” wnioskował o ponowne obejrzenie wszystkich schowków, licząc, że sprawca kradzieży podrzucił zagrabione pieniądze⁵⁵. W tym czasie w 3-osobowym komplecie sądowym pojawiły się nieporozumienia na tle posiadanych przez „Broniwoja” uprawnień do prowadzenia dochodzenia. W związku z tym został on formalnie wyznaczony na stanowisko prokuratora wojskowego; powierzono mu też prowadzenie dochodzenia. „Broniówj” poinformował o tym „Skałę”⁵⁶.

W toku dochodzenia ustalono, że „Wadwicz” 1 kwietnia 1942 r. był u młynarza Kleszczewskiego w Żórawiu⁵⁷, gdzie płacił rybami za mąkę. Uzyskano też informację, że zakupił krowę, oraz że spotykał się w lesie ze swoją szwagierką Sulatycką, celem wymiany korespondencji⁵⁸. „Wadwicz”, który był kapitanem WP, w obawie przed dekonspiracją nie mógł być bowiem odwiedzany przez rodzinę w miejscu zamieszkania. Ponadto ustalono, że Górnicz rozmyślnie rzucił podejrzenia na „Wadwicza”, ponieważ wiedział o rzeczywistym celu jego spotkań w lesie. Wiedział też o zatrzymaniu przez niego pistoletu ze zrzutu, do czego zresztą sam go namawiał. „Broniówj” wysnuł stąd wniosek, że Górnicz, rzucając podejrzenia na „Wadwicza”, dąży tym samym do pozbycia się groźnego konkurenta (wszak „Wadwicz” był kapitanem WP) do stanowiska w organizacji. Co zaś się tyczy zakupu krowy przez „Wadwicza” to ustalono, że transakcja ta

⁵⁴ *Ibidem*, k. 27–28, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 11 IV 1942 r.; k. 61–61a, Protokół przesłuchania J. Derdy „Sławienia”, z 16 IV 1942 r.; k. 63–63a, Protokół przesłuchania A. Górnicza, z 16 IV 1942 r.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 28, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 19 IV 1942 r.; k. 59a, Notatka służbowa J. Zbrowskiego „Janka”, z 15 IV 1942 r.

⁵⁶ *Ibidem*, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 14 V 1942 r.

⁵⁷ Obecnie Żuraw. Zob. *Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 12 kwietnia 1952 r. w sprawie utworzenia oraz zmiany granic i nazw niektórych gmin w powiecie częstochowskim, województwie katowickim*, Dz. U. 1952, nr 19, poz. 120.

⁵⁸ Spotkania miały się odbywać w altance położonej przy drodze leśnej pomiędzy wsiami Kopaniny i Żóraw. Informacja przekazana przez Andrzeja Gielniaka podczas rozmowy telefonicznej 22 I 2015 r. Zob. AAN Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 73a, Protokół przesłuchania świadka H. Furmańczyka „Henryka”, z 30 IV 1942 r.

została przeprowadzona za pieniądze pożyczone od szwagierki, a sam zamiysł jej dokonania zrodził się pół roku przed kradzieżą pasa. Na podstawie przeprowadzonego wywiadu ustalono, że zarówno „Wadwicz”, jak i „Sławicz” są ludźmi ideowymi, w przeciwieństwie do Górniczów, którzy byli skąpi i – jak napisano w stosownej notatce – *łasi na pieniądze, a z pracy dla organizacji uczynili sobie interes*⁵⁹. Ustalono również, że żona Górnicza przed każdym przesłuchaniem i rozmową na temat kradzieży pieniędzy instruowała męża, co ma mówić, gdy zaś prowadzący dochodzenie zadawał mu pytanie wykraczające poza tę instrukcję, wówczas przesłuchiwany zasłaniał się niepamięcią. Jednocześnie domagał się, by żona zeznawała w jego zastępstwie⁶⁰.

„Broniwój” ustalił, że „Skala”, przekraczając swoje kompetencje, wydał na Górnicza wyrok śmierci. W związku z tym sam, jako prokurator kierujący dochodzeniem, wydał postanowienie o zawieszeniu tego wyroku; został on następnie anulowany z jednoczesnym nakazem prowadzenia dalszego dochodzenia⁶¹.

Prowadzący dochodzenie wyznaczył miejsce i 10-dniowy termin na podrzucenie pieniędzy przez sprawców kradzieży, o czym poinformował wszystkich członków ekipy odbierającej zrzut, w tym także Górnicza. Jednocześnie polecił „Sławiczowi” i Górniczowi, żeby obserwowali miejsce i codziennie sprawdzali, czy pieniądze zostały zwrócone. 16 lipca 1942 r. o godz. 7.00 „Broniwój” sprawdzał miejsce wyznaczone do podrzucenia pieniędzy; niczego jednak nie znalazł. Następnie udał się do mieszkania „Sławicza”, który poinformował go, że poprzedniego dnia on oraz Górnicz z żoną znaleźli podrzuconą tam paczkę. Gdy mężczyźni zajęli się oględzinami miejsce podrzucenia pieniędzy, Zofia Górnicz pilnowała bryczki, którą przyjechali. Paczka zawierała 1700 dolarów w złocie. Wszyscy troje przesłuchiwani później na tę okoliczność zeznali, że nie widzieli nikogo przy wyznaczonym miejscu. Podrzuconą paczkę z pieniędzmi „Sławicz” oddał „Broniwojowi”. Gdy tego samego dnia ok. godz. 20.30 „Broniwój” samotnie sprawdzał miejsce podrzucenia pieniędzy, usłyszał w pewnej chwili, dobiegający z odległości ok. 50 m, trzask łamanych gałęzi. Ktoś też dwukrotnie strzelił w jego kierunku z pistoletu. „Broniwój” uciekł z tego miejsca nie dostrzegłszy

⁵⁹ *Ibidem*, k. 30–31, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 15 V 1942 r.; k. 78, Notatka urzędowa, z 12 V 1942 r.; k. 77–77a, Protokół rozprawy tajnej z przesłuchania „Wadwicza” przez „Broniwoja” i „Skatę”, z 12 V 1942 r.; k. 73a–74, Protokół przesłuchania H. Furmańczyka „Henryka”.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 33–34, Notatka urzędowa z czynności na „Trawie”.

⁶¹ *Ibidem*, k. 32–33, Relacja z działalności na „Trawie”; k. 33, Notatka urzędowa z czynności na „Trawie”. Z materiałów sprawy wynika, że szef wywiadu Furmańczyk „Henryk”, „Henio” kwestionował pełnomocnictwa „Broniwoja” do prowadzenia wymienionej sprawy i nie współpracował z nim w kwestii wyjaśnienia kradzieży. Por. *ibidem*, k. 33, 35, Notatka urzędowa z czynności na „Trawie”. Następnie 17 VII 1942 r. wyjaśniono rozbieżności co do kompetencji „Broniwoja” jako prowadzącego dochodzenie i legalności wstrzymania przez niego wyroku, który wydał „Skala”. Zob. *ibidem*, k. 38–39, Relacja z konferencji z „Zygmuntem”.

sprawcy. Jego zdaniem, strzały miały go spłoszyć. Po wyjściu z lasu „Broniów” zauważył, w odległości ok. 1 km, jadącego rowerem w jego kierunku „Sławicza”. W przekonaniu „Broniwoja” ta okoliczność wykluczała „Sławicza” jako ewentualnego sprawcę ostrzelania go. Spotkawszy się, obaj udali się w kierunku miejsca podrzucenia pieniędzy, lecz niczego nie znaleźli. Następnie wrócili do domu „Sławicza”, gdzie zastali oboje Górniczów. W ich obecności „Broniów” zagroził sprawcy podrzucenia części pieniędzy surowymi konsekwencjami. Po tych słowach Górniczowa była bliska omdlenia, a Górnicz wyglądał na oszołomionego. Tego samego dnia, idąc za sugestią Górniczów, „Broniów” przedłużył termin wyznaczony na podrzucenie reszty pieniędzy o jeden dzień, po czym wyjechał do Warszawy. W wypadku znalezienia reszty lub kolejnej części pieniędzy Górniczowie zobowiązali się przyjechać do Warszawy, by powiadomić o tym „Broniwoja”. Z rozmów przeprowadzonych z Górniczami „Broniów” odniósł wrażenie, że zamierzają oni podrzucić resztę pieniędzy. 18 lipca 1942 r. „Broniów” ponownie przyjechał do „Sławicza”, który poinformował go, że poprzedniego dnia znalazł w pobliżu umówionego miejsca wkopaną w ziemię rolkę zawierającą 600 dolarów w złocie. Rolka była wilgotna, co mogło zdaniem „Sławicza” wskazywać na to, że leżała tam od kilku dni. Po dokonaniu na miejscu oględzin „Broniów” ustalili, że rolka została wkopana w odległości ok. 1 m od miejsca, gdzie podrzucono 1700 dolarów. Miejsce to wyróżniała otoczona kępą trawy brzoza. Przypuszczał on, że rolka została podrzucona w nocy z 16 na 17 lipca 1942 r., a więc już po przedłużeniu przezeń terminu zwrotu pieniędzy, gdyż 16 lipca 1942 r. dwukrotnie dokładnie przeszukiwał to miejsce i niczego nie znalazł. Doszedł też do wniosku, że rolka została celowo zwilżona wodą, co miało zasugerować jej wcześniejsze podrzucenie. Według „Broniwoja”, okoliczności sprawy wskazywały, że kradzieży dokonali Górniczowie. Przypuszczał, że jej sprawcą nie był „Wadwicz”, z którym zresztą Górniczowie pozostawali w konflikcie. Pieniądze zostały przez „Broniwoja” wywiezione do Warszawy⁶². Przedłużenie terminu na podrzucenie pozostałej części pieniędzy nie dało rezultatu. 15 sierpnia 1942 r. znaleziono jedynie bibułkę papierosową, na której widniał naniesiony czarnym ołówkiem odręczny napis: *5 sztuk straciłem to oddam, 2 rolki przepadły*. Na podstawie wywiadu „Broniów” ustalili, że poprzedniego dnia pomiędzy godz. 9.00 a 12.00 Górnicz trzykrotnie przejeżdżał obok miejsca, gdzie znaleziono kartkę. Prócz tego zaraz po znalezieniu kartki „Broniów” rozmawiał przez telefon z Zofią Górnicz. Powiedział jej, że w umówionym miejscu niczego nie znaleziono. Jego rozmówczyni zareagowała wówczas słowami: *jak to pan nic nie znalazł?*, po czym zmieszana urwała wypowiedź. Ustalono wkrótce,

⁶² *Ibidem*, k. 35, Raport z czynności na „Trawie”; k. 37–38, Protokół znalezienia 1700 dolarów, z 20 VII 1942 r.; k. 39–40, Notatka urzędowa, z 20 VII 1942 r.; k. 40, Pokwitowanie odbioru 2300 dolarów; k. 40, Notatka z przekazania pieniędzy.

że poza Górniczem żaden inny członek placówki „Trawa” w tym czasie nie znajdował się w pobliżu miejsca podrzucenia kartki. „Broniwój” ustalił też, że w skradzionym pasie, podobnie jak w pozostałych pasach, było 3600 dolarów w złocie. Pieniądze były zaszyte w 6 kieszeniach, po 600 dolarów w każdej (w rulonach po 30 sztuk złotych 20-dolarowych monet). Podrzuciono łącznie 2300 dolarów. Z treści kartki wynikało, że sprawca utracił dwa rulony złotych dolarów, o łącznej wartości 1200 dolarów, sam zaś wydał 5 monet 20-dolarowych, tj. łącznie 100 dolarów⁶³. Co się zaś tyczy rzekomo utraconych przez sprawcę 2 rulonów z dolarami, to „Broniwój” w wyniku własnych obserwacji i przeprowadzonych rozmów ustalił, że skradzione pieniądze Górnicz zakopał w różnych miejscach. Jednym z tych miejsc miał być ogród warzywny, skąd prawdopodobnie zostały one skradzione przez robotników leśnych lub służbę domową⁶⁴. W dniu 10 grudnia 1942 r. „Broniwój” pobrał próbki pisma od członków placówki „Trawa”. Próbki były sporządzane piórem i ołówkiem na bibułce papierosowej. Tekst próbki był po części podobny do treści z podrzuconej kartki, po części zaś tworzyło go wymyślone *ad hoc* zdanie, złożone jednak z wyrazów podobnych do tych, które widniały na znalezionym liściku. W tym czasie Górnicz stracił panowanie nad sobą i posunął się nawet do gróźb pod adresem sądu. Próbki pisma oraz materiał dowodowy zostały oddane w Warszawie biegłemu z zakresu pisma ręcznego. Na podstawie własnych spostrzeżeń, a także w wyniku przeprowadzonych obserwacji „Broniwój” ustalił, że to Górniczowa namówiła męża do popełnienia przestępstwa. Wynikało to z jej dominującej roli w małżeństwie, w którym mąż był tylko wykonawcą jej woli. Ona również fałszywie obciążała „Wadwicza”, instruowała Górnicza, jak ma zeznawać oraz usiłowała naprowadzić dochodzenie na fałszywy tor, przez dostarczanie zmyślonych dowodów⁶⁵. Biegły grafolog ustalił, że zapisy na kartce zostały sporządzone przez Górnicza, który w pobranym później materiale porównawczym próbował maskować własny charakter pisma. Zdradziła go jednak identyczna w obu tekstach (na próbce i na podrzuconej kartce) punktacja pisma⁶⁶. Punktacja ta, jak wskazywał biegły, zależy od budowy anatomicznej ręki. W tekście próbki Górnicz – jego zdaniem – popełnił błąd typowy dla wszystkich tych, którzy usiłują zamaskować cechy własnego pisma. Mianowicie na 25 liter umieszczonych w materiale porównawczym udało mu się zamaskować tylko 5, pozostałe zaś 20

⁶³ *Ibidem*, k. 42–43, Notatka urzędowa, z 17 VIII 1942 r.; k. 43, Raport.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 44, Notatka urzędowa spisana z czynności na „Trawie”. Ustalono też, że furman Górniczów po odejściu ze służby kupił kawałek ziemi z domem. Zob. *ibidem*, k. 52, Notatka W. Orlińskiego „Broniwoja”, z 26 I 1943 r. Andrzej Gielniak stwierdził (rozmowa telefoniczna z 22 I 2015 r.), że złote monety widziano podobno u Heleny Piaszczyk, wówczas służącej Górniczów.

⁶⁵ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 45, Notatka urzędowa z 31 XII 1942 r.

⁶⁶ Wydaje się, że przez zwrot *punktacja* biegły rozumiał punkty przyłożenia środka pisarskiego do podłoża.

liter zapisał tak samo jak na podrzuconej kartce. Biegły jednocześnie wykluczył, by tekst na podrzuconej kartce mógł napisać którykolwiek z pozostałych członków placówki „Trawa”⁶⁷. 5 sierpnia 1943 r. „Broniów” otrzymał z tejże placówki meldunek, że Górnicz w czerwcu 1943 r. został aresztowany przez Niemców, a następnie wkrótce zwolniony. Okoliczności tego zwolnienia dawały podstawę do przypuszczeń, że Górnicz przeszedł na służbę gestapo⁶⁸.

Dnia 10 sierpnia 1943 r. prokurator „Broniów” skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko *Antoniemu Górniczowi, porucznikowi WP, członkowi AK*⁶⁹ *i od 29 marca 1942 r. do 2 kwietnia 1942 r. członkowi placówki zrzutowej „Trawa”*. Zarzucał mu, że dokonał zaboru pasa z pieniędzmi w kwocie 3600 dolarów oraz fałszywie oskarżył o ten czyn członka tejże placówki „Wadwicza”. Prócz tego „Broniów” oskarżył Zofię Górnicz o nakłonienie Górnicza do popełnienia ww. zbrodni oraz gromadzenie fałszywych dowodów przeciwko „Wadwiczowi”. Czyny powyższe, zdaniem „Broniwoja”, *wyczerpywały znamiona przestępstw z art. 100 § 1 kk*⁷⁰, *art. 143 kk*⁷¹ *i art. 144 kk*⁷², *art. 26 pkt 2 kk*⁷³ *i art. 257 § 1 kk*⁷⁴. Przestępstwa zarzucane oskarżonym podlegały karze śmierci, przy zastosowaniu art. 31 i 36 kk, rozporządzenia Rady Ministrów z 1 września 1939 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego przed sądami powszechnymi⁷⁵ oraz rozkazu nr 958 z 30 października 1941 r. Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju. Ponadto prokurator wniósł o przeprowadzenie rozprawy sądowej pod nieobecność oskarżonych i odczytanie na niej dokumentów zebranych w dochodzeniu jako dowodu na rozprawie. W uzasadnieniu, opisującym okoliczności zdarzenia, wskazano m.in., że pomysł kradzieży wyszedł od Zofii Górnicz, która nakłoniła do tego czynu swojego męża. Górnicz, uległszy jej namowom, od 29 marca do 2 kwietnia

⁶⁷ *Ibidem*, k. 44, Notatka urzędowa, z 30 IX 1942 r.; *ibidem*, k. 45, Notatka urzędowa z 30.12.1942 r.; *ibidem*, k. 51–51a, Ekspertyza grafologiczna W. Kleina z 29 XII 1942 r.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 53, Notatka urzędowa W. Orlińskiego „Broniwoja”.

⁶⁹ W akcie oskarżenia błędnie wskazano, że Antoni Górnicz był inspektorem rejonowym. W tym czasie, od wiosny 1942 r. inspektorem rejonowym był mjr Stanisław Mirecki „Butrym”. Zob. W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 238. Według Andrzeja Gielniaka (rozmowa telefoniczna z 22 I 2015 r.), Antoni Górnicz był kierownikiem placówki „Trawa”.

⁷⁰ Art. 100 § 1 kk z 1932 r.: *Kto w czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio.*

⁷¹ Art. 143 kk z 1932 r.: *Kto fałszywie oskarża inną osobę przed władzą lub przed urzędem, powołał nemi do ścigania, o czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.*

⁷² Art. 144 kk z 1932 r.: *Kto przez tworzenie fałszywych dowodów lub inne zabiegi podstępne skierowuje przeciw określonej osobie ściganie o czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, albo w toku ścigania czynności takie przedsięwzięje, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.*

⁷³ Art. 26 kk z 1932 r. nie posiadał w ogóle paragrafów. Art. 26: *Podżegania dopuszcza się, kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa.*

⁷⁴ Art. 257 § 1 kk z 1932 r.: *Kto zabiera innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia, podlega karze więzienia do lat 5.*

⁷⁵ Dz. U. RP 1939, nr 87, poz. 554.

1942 r. wykradł ze schowka pas nr 2314 ze złotem. O dokonanie tego czynu oskarżeni pomówili niewinnego „Wadwicza”. W dalszej części pisma „Broniwoj” wskazywał, że Górniczowa zmontowała przeciw „Wadwiczowi” kilka fałszywych dowodów i oskarżeń. Górnicz, będący wykonawcą jej woli, *obłudnie zastaniając się obawą o los zakopanych pieniędzy, nakłonił swojego podwładnego gajowego „Sławicza” do wspólnego z nim przekopania schowka z pieniędzmi, celem ukrycia ich przed „Wadwiczem”*. W dniu 2 kwietnia 1942 r. obaj stwierdzili brak w schowku skradzionego pasa ze złotem. Następnie, po przyjeździe delegatów z Warszawy, Górnicz złożył fałszywe oskarżenie na „Wadwicza”. Po dokonaniu kradzieży dwukrotnie podrzucił kradzione pieniądze w kwocie 1700 dolarów i 600 dolarów oraz zostawił własnoręcznie napisaną kartkę. Zauważono też, że oskarżony Górnicz kilkakrotnie przejeżdżał w pobliżu miejsca podrzucenia kartki w dniu, w którym została ona podrzucona. Poza tym ekspertyza grafologiczna wykazała, że zapisy na kartce zostały sporządzone przez Górnicza. Co do żony Górnicza prokurator wskazał, że była *ona podżegaczem do czynu oraz gromadziła fałszywe dowody przeciwko niewinnemu członkowi placówki*. Analizując postawę Górnicza, oficera WP, z zawodu inżyniera leśnika, prokurator wskazał, że miał on świadomość popełnienia przestępstwa, a z pracy konspiracyjnej uczynił *intratny interes*. Jego żona zaś, u której *zrodził się pomysł kradzieży, nie wykazała żadnej skruchy, rzucając przekleństwa na sąd i placówkę, zaś w przypadku ewentualnego skazania jej męża przedsięwzięła kroki w kierunku zdradzenia wrogowi znanych jej członków konspiracji*⁷⁶.

Dnia 17 sierpnia 1943 r. akta dochodzenia w sprawie kradzieży pieniędzy z placówki „Trawa” zostały przekazane komórce sądowej WSS KG AK o kryptonimie „Karola 20”⁷⁷.

Sześć dni później, 23 sierpnia 1943 r., prokurator WSS przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju płk Konrad Zieliński ps. „Karola” sporządził akt oskarżenia przeciwko por. Antoniemu Górniczowi i Zofii Górnicz. Zarzucał im, że *w czasie między 30 III a 2 IV 1942 r. zabrali w celu przywłaszczenia ze schowka na placówce desantowej „Trawa” pas nr 2314 z zawartością 3600 dolarów w złocie stanowiący własność Armii Krajowej, czym każde z nich dopuściło się występku przewidzianego w art. 257 § 1 kk*

⁷⁶ AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 24–24a, Akt oskarżenia z 10 VIII 1943 r. sporządzony przez „Broniwoja”.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 22, Pismo „EK 55” do „Karola 20”. Moim zdaniem „EK. 55” to najprawdopodobniej kryptonim komórki ewakuacji Wydziału Zrzutów V-S Oddziału V KG AK. „55” to kryptonim Oddziału V (łącznie) KG AK używany do sierpnia 1943 r. Por. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 411. Wprawdzie Marek Ney-Krwawicz nie przytoczył kryptonimu „E.K. 55”, ale podał (*op. cit.*, s. 147), że istniały działy ewakuacji personalnej i materiałowej, w którym byli Orliński „Broniwoj” i Zbrowski „Janusz”. Wydaje się, że „EK” to kryptonim utworzony od nazwy „ewakuacja”, zwłaszcza w kontekście posłużenia się przy nim cyfrą 55. W dokumentach niniejszej sprawy sądowej występuje również kryptonim „Ewakuacja”. Zob. AAN, Armia Krajowa, 203/IX-9, k. 23, Akta dochodzenia oficera sądowego „Ewakuacji” w sprawie kradzieży pasa złotego nr 2314 na placówce „Trawa”.

oraz dnia 3 IV 1942 r. w „Trawie” oskarżyli fałszywie kpt. „Wadwicz” o kradzież pasa nr 2314 ze złotem, będącego własnością Armii Krajowej, przytaczając jako poszlaki przeciwko niemu, że w dniu kradzieży był przez dłuższy czas nieobecny w domu i nie ujawnił, gdzie przebywał oraz że po kradzieży kupił sobie krowę, czym każde z nich dopuściło się występku przewidzianego w art. 143 kk. Jednocześnie prokurator wskazał, że za popełnienie zarzucanych czynów oskarżeni winni zostać skazani na karę śmierci, w myśl art. 6 ust. 1 statutu WSS. W treści uzasadnienia przytoczono okoliczności zdarzenia oraz kwalifikację prawną uzasadniającą właściwość sądu do rozpoznania sprawy (art. 1 ust. 1 statutu WSS). Do aktu oskarżenia załączono liczące 60 kart akta dochodzenia.

Dnia 25 sierpnia 1943 r. Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendzie Głównej AK w składzie: przewodniczący Witold Szulborski ps. „płk M”, asesory „Rzepa” (NN) i „Willi” (NN), rozpoznał sprawę o sygnaturze K II 12/43, przeciwko obojgu oskarżonych, będących członkami „PZP”⁷⁸. Rozprawa odbyła się niejawnie i bez udziału oskarżonych. Po dyskusji sąd uznał odczytane dokumenty (tj. zapis do WSS, akt oskarżenia oraz wyniki dochodzenia) za wystarczające do wydania wyroku. Sąd jednogłośnie uznał oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów i skazał ich na karę śmierci. Oskarżeni zostali uznani za winnych tego, że: 1. *W czasie między 30 marca a 2 kwietnia 1942 r. zabrali, w celu przywłaszczenia, ze schowka na placówce desantowej „Trawa”, działając na szkodę Armii Krajowej, pas nr 2314 z zawartością 3600 dolarów w złocie stanowiący własność Armii Krajowej, czym każde z nich dopuściło się zbrodni przewidzianej w art. 100 § 1 kk.*

2. *Dnia 3 kwietnia 1942 r. w „Trawie” oskarżyli fałszywie kpt. „Wadwicz” o kradzież pasa nr 2314 ze złotem, będącego własnością Armii Krajowej, przytaczając jako poszlaki przeciwko niemu, że w dniu kradzieży był przez dłuższy czas nieobecny w domu i nie ujawnił gdzie przebywał oraz, że po kradzieży kupił sobie krowę, czym każde z nich dopuściło się występku przewidzianego w art. 143 kk.*

W uzasadnieniu wyroku wskazano, że 28 marca 1942 r. na placówce „Trawa” wylądował desant w liczbie 6 ludzi, przywożąc dla Armii Podziemnej pewien sprzęt i 9 pasów z pieniędzmi, w tym 5 z dolarami złotymi i 4 z dolarami papierowymi. Komendant desantu „Zabawka” wszystkie pasy z dolarami zakopał w lesie i pieczę nad nimi pozostawił jednemu z członków placówki, tj. „Wadwiczowi”. Upoważnił go jednocześnie do zmiany miejsca przechowania pasów, gdyby dotychczasowe miejsce okazało się niedostatecznie zamaskowane. 29 marca 1942 r. „Wadwicz” wraz z Górniczem i „Sławiczem”⁷⁹ przenieśli pasy w inne

⁷⁸ „PZP” – „Polski Związek Powstańczy”, kryptonimem ZWZ–AK od kwietnia 1942 r. Zob. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 420.

⁷⁹ W akcie oskarżenia oraz w protokole rozprawy WSS „Sławień”. Zob.: AAN, Armia Krajowa 203/IX-9, k. 19–19a, Protokół rozprawy głównej, z 25 VIII 1943 r.; k. 20–20a, Akt oskarżenia

miejsce, uznawszy, że dotychczasowy schowek jest niebezpieczny. Żaden z nich nie liczył pasów, jedynie „Sławicz” wzrokowo stwierdził, że jest ich 9. „Sławicz”, który był gajowym, 30 marca 1942 r. był przy schowku i niczego podejrzanego nie zauważył. Następnego dnia najmował on w sąsiedniej osadzie robotników do pracy w lesie i wrócił do domu ok. godz. 17.00. Tegoż dnia „Wadwicz” łowił ryby. Powyższe dawało oskarżonym pewność, że obaj ci mężczyźni, znający miejsce przechowywania pasów, nie znajdą się przy schowku. Wówczas najprawdopodobniej wyjęli ze schowka pas zawierający 3600 dolarów w złocie. Wskazywało na to również i to, że po powrocie „Sławicza” do domu Górnicz zakomunikował mu, że dziwna wydaje się mu 4-godzinna nieobecność „Wadwicza” w domu i tłumaczenie, że był na stawach, co nie odpowiada prawdzie. Wówczas „Sławicz” udał się na miejsce ukrycia pasów oraz sprzętu. Przy schowku z pasami ujawnił ślady świeżo poruszanej ziemi i wetknięte w ziemię dwa patyki, których poprzednio nie było. Prócz tego przy schowku ze sprzętem zauważył świeży odcisk obcasa, co świadczyło, że ktoś był na miejscu. Wobec podejrzeń Górnicza skierowanych na „Wadwicza”, 1 kwietnia 1942 r. Górnicz i „Sławicz” przenieśli pasy w inne miejsce. Stwierdzili wówczas, że pasów z pieniędzmi było 8. Komisja odbierająca sprzęt i pieniądze 3 kwietnia 1942 r. stwierdziła brak pasa nr 2314 z zawartością 3600 dolarów w złocie. W powyższej sprawie prokurator „Broniwój” przeprowadził dochodzenie, podczas którego Górnicz i jego żona kierowali podejrzenie na „Wadwicza”, wskazując, że: 1 maja 1942 r. kupił on krowę; 31 marca 1942 r. był przez dłuższy czas nieobecny w domu, a w dodatku ukradł pistolet pochodzący ze zrzutu cichociemnych. Podczas dochodzenia ustalono, że 31 marca 1942 r. „Wadwicz” był u młynarza, oddalonego od placówki „Trawa” o 5 km, krowę kupił za pieniądze pożyczone od szwagierki, a z zabrania pistoletu nie czynił żadnej tajemnicy, lecz od razu poinformował o tym Górnicza. W toku dochodzenia „Broniwój” stworzył warunki do podrzucenia pieniędzy przez sprawcę. W dniu 15 lipca 1942 r. podrzucono 1700 dolarów, a następnie, po przedłużeniu terminu, kolejne 600 dolarów. Sprawca w umówionym miejscu pozostawił również kartkę z informacją o losie pozostałych dolarów. Pobrano próbki pisma od „Sławicza”, „Wadwicza”, żony „Wadwicza” i obojga Górniczów. Ekspertyza z zakresu badania pisma ręcznego wykazała, że autorem kartki jest Antoni Górnicz, czym potwierdzono, że on jest sprawcą kradzieży. W popełnionym czynie współdziałała z nim żona, na co wskazywało wspólne i zgodne obciążanie przez nich „Wadwicza” jako sprawcy czynu. Prócz tego 15 sierpnia 1942 r., gdy „Broniwój”, znalazłszy podrzuconą kartkę, powiedział Górniczowej, że nic nie znalazł usłyszał od niej: *jak to pan nic nie znalazł?* Powyższe wskazywało, że wiedziała ona o podrzuceniu kartki, brała udział w przestępstwie i *w całej sprawie grała zasadniczą rolę.*

Sąd uznał, że działanie oskarżonych cechowała *jaskrawa szkodliwość*. Poza tym kierowali się oni *daleko zaawansowaną chęcią zysku, co przekreślało ideaowość ich pracy na rzecz podziemia oraz nie wahali się oskarżyć niewinnego człowieka o popełnienie swojego czynu*. Sąd wskazał, że właściwość sądu do rozpoznania sprawy była uzasadniona treścią art. 1 ust. 1 statutu WSS.

Na podstawie art. 6 statutu WSS wyrok został przedstawiony do zatwierdzenia i polecenia wykonania kary dowódcy AK, a także, w razie niezatwierdzenia wyroku, przekazania sprawy do ponownego rozpoznania⁸⁰.

Wyrok został zatwierdzony 28 sierpnia 1943 r. przez komendanta Sił Zbrojnych w Kraju gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, który naniósł odręczną adnotację na protokole rozprawy⁸¹.

Następnie dowódca AK wysłał do komórki likwidacyjnej pismo, w którym zawiadamiał o zatwierdzeniu wyroku i polecił jego wykonanie oraz powiadomienie o jego wykonaniu: sądu, dowódcę AK i oddziału. Na piśmie tym znajduje się również ręczna adnotacja z 20 listopada 1943 r., skierowana do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK kryptonim „Wd-69”, zawierająca pytanie, czy wyrok został wykonany⁸².

W zachowanych aktach sprawy karnej brak jest informacji, czy odzyskano resztę ukradzionych pieniędzy, i czy wyrok został wykonany⁸³.

Analizując formalnoprawne aspekty postępowania, należy wskazać, że zgodnie z art. 1 statutu WSS do ścigania przestępstw przewidzianych w obowiązujących przepisach karnych, popełnionych lub usiłowanych przez osoby wojskowe po 4 grudnia 1939 r. powołano Wojskowe Sądy Specjalne przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju oraz komendantach okręgów. Właściwości tych sądów podlegały wszystkie sprawy o przestępstwa godzące w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju⁸⁴. Poza tym podległość członków AK, jako żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, orzecznictwu WSS potwierdził rozkaz nr 51 gen. Stefana Roweckiego oraz rozkaz Naczelnego Wodza nr 2926 z 3 września 1941 r.⁸⁵. Oskarżeni Antoni

⁸⁰ *Ibidem*, k. 19–19a, Protokół rozprawy głównej, z 25 VIII 1943 r. Moim zdaniem, błędnie wskazano kwalifikację prawną, będącą podstawą przesłania wyroku do zatwierdzenia i zlecenia wykonania kary komendantowi głównemu AK, ponieważ taki nakaz zawierał art. 8 statutu WSS. Art. 6 statutu określał zaś zasady procedowania nad wydaniem wyroku. Pomyłka ta nie miała jednak żadnego znaczenia w praktyce i działanie sądu w zakresie przesłania wyroku czyniło zadość warunkom formalnym statutu WSS.

⁸¹ *Ibidem*, k. 19a, Protokół rozprawy głównej, z 25 VIII 1943 r.

⁸² *Ibidem*, k. 16, Pismo do komórki likwidacyjnej, z 28 VIII 1943 r.

⁸³ Nie wiadomo w ogóle, czy podejmowano jakiegokolwiek próby wykonania wyroku. Andrzej Gielniak w rozmowie telefonicznej 22 I 2015 r. poinformował, że Antoni Górnicz przeżył okupację i 17 I 1945 r. po wejściu wojsk sowieckich do Przyzowa odszedł z nimi.

⁸⁴ AAN, Armia Krajowa, 203/XV-3, k. 20, Statut Wojskowych Sądów Specjalnych. W innych egzemplarzach statutu w art. 1 określenie *Sił Zbrojnych w Kraju* zastąpiono nazwą *Armii Krajowej*. Zob. SPP, A.3.3.7, k. 22, Statut Wojskowych Sądów Specjalnych.

⁸⁵ AAN, Armia Krajowa, 203/I-16, k. 259, Rozkaz nr 51 gen. S. Roweckiego, z 30 X 1941 r.

Górnicz i Zofia Górnicz byli członkami AK, a więc *osobami wojskowymi* w rozumieniu art. 1 statutu WSS, co wskazuje, że Wojskowy Sąd Specjalny był właściwy rzeczowo do rozpoznania sprawy obojga oskarżonych. Prócz tego, jak wskazano wyżej, sprawy dotyczące zrzutów spadochronowych podlegały V Wydziałowi Dowodzenia i Łączności KG AK, a więc uzasadniona była również właściwość WSS przy KG AK do rozpoznania niniejszej sprawy. Zebrane dokumenty wskazują, że dochodzenie trwało od 15 kwietnia 1942 r.⁸⁶ do 10 sierpnia 1943 r., tego dnia bowiem „Broniów” sporządził akt oskarżenia⁸⁷. Co prawda statut WSS nie precyzował dokładnie czasu trwania dochodzenia, wskazując w art. 3, że prokurator *spiesznie przeprowadza dochodzenie*. Z powyższego jednak wynika, że statut akcentował przede wszystkim szybkość prowadzonego dochodzenia. W niniejszym przypadku nie można mówić o zachowaniu odpowiedniej szybkości dochodzenia. Było to jednak usprawiedliwione tym, że „Broniów” oprócz wykrycia i ukarania sprawcy przede wszystkim skupił się na odzyskaniu utraconego mienia. Stąd wynikały podejmowane przez niego działania w celu umożliwienia sprawcom podrzucenia skradzionych pieniędzy. Poza tym wydaje się, że wpływ na czas trwania postępowania miały również spory pomiędzy m.in. „Skałą”, „Henrykiem” i „Broniwojem” co do kompetencji podmiotu prowadzącego dochodzenie, a także kwestia przesłania akt dochodzenia z placówki „Trawa” do Warszawy w celu rozstrzygnięcia tych sporów. Wszystko to przedłużyło dochodzenie i opóźniło wydanie przez prokuratora prowadzącego śledztwo decyzji końcowej⁸⁸. Należy także zauważyć, że do przeprowadzenia dochodzenia powołano komplet sądowy, m.in. z udziałem sędziego śledczego „Skały”. Instytucja ta, tj. komplet sądowy w dochodzeniu, ani też funkcja sędziego śledczego nie były przewidziane w ogóle w statucie WSS. Wskazywał on bowiem, że dochodzenie przeprowadza prokurator (art. 3)⁸⁹. Wyznaczenie takiego zespołu na miejscu zdarzenia miało usprawnić działania organów ścigania, ale stało się również przyczyną późniejszych sporów

⁸⁶ „Broniów” wskazał (*ibidem*, 203/IX-9, k. 28, Notatka służbowa „Broniwoja”, z 19 IV 1942 r.), że 14 IV 1942 r. otrzymał rozkaz prowadzenia dochodzenia, a 16 IV 1942 r. po przybyciu na placówkę „Trawa” przesłuchano pierwszych świadków w sprawie. Datę 16 IV 1942 r. potwierdza notatka urzędowa „Skały” i „Janka” (*ibidem*, k. 72, Notatka urzędowa, z 24 IV 1942 r.). W notatce tej dochodzenie nazywane jest śledztwem, a takiej formy postępowania nie przewidywał statut WSS.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 24–26, Akt oskarżenia, z 10 VIII 1943 r. Akt oskarżenia „Broniwoja” nie był traktowany jako skarga inicjująca postępowanie przed sądem, ponieważ nie był on prokuratorem uprawnionym do występowania przed WSS KG AK, a tylko akt oskarżenia tego prokuratora inicjował postępowanie przed tym sądem. Taki akt oskarżenia sporządził później „Karola”, prokurator przy WSS KG AK. Akt oskarżenia „Broniwoja” potraktowano jako pismo końcowe analizujące materiał zebrany w dochodzeniu.

⁸⁸ *Ibidem*, k. 33, Notatka urzędowa, z 3 V 1942 r.; Notatka urzędowa, b.d.; k. 34–35, Notatka urzędowa z czynności w „Trawie”, z 25 VI 1942 r.; k. 38–39, Notatka urzędowa; k. 34–35, Relacja z konferencji z „Zygmuntem”, z 20 VII 1942 r.

⁸⁹ Instytucja sędziego śledczego była przewidziana w kodeksie Sądów Kapturowych ZWZ z maja 1940 r., ale w czasie tworzenia statutu WSS instytucję tę pominięto, przekazując dochodzenie w gestię prokuratora.

kompetencyjnych. Wpływ na długość postępowania miało również i to, że na czas lotniczych zrzutów jesiennych, w których odbiorze „Broniwój” uczestniczył, tj. od 1 października do 10 grudnia 1942 r., dochodzenie zostało zawieszono⁹⁰. Okres od przekazania akt dochodzenia do komórki sądowej, sporządzenia aktu oskarżenia przez prokuratora przy WSS przy KG AK⁹¹ do rozpoznania sprawy i wydania wyroku wyniósł łącznie 9 dni. Należy więc uznać, że działania te podjęto bezzwłocznie, stosownie do art. 4 statutu WSS.

Analiza materiału dowodowego wskazuje, że w dochodzeniu podjęto wiele czynności o charakterze procesowym oraz operacyjno-rozpoznawczym zmierzających do wyjaśnienia sprawy. Wykonano takie czynności, jak: rozpytanie osób, przesłuchanie świadków, wizja lokalna, zebranie materiału porównawczego do badań pisma ręcznego i ekspertyzę z zakresu badania pisma ręcznego. Poza tym prokurator prowadzący dochodzenie dokonał analizy zachowań sprawców i zawarł swoje spostrzeżenia w stosownych notatkach urzędowych. Nie ulega również wątpliwości, że ujawnione zachowanie oskarżonych, w tym instruowanie Górnicza przez żonę co do treści zeznań, przez pewien okres dawało jedynie poszlaki wskazujące na to, że mogli oni dokonać kradzieży. Niepodważalnym dowodem potwierdzającym kradzież pieniędzy okazała się podrzucona kartka, a w jej następstwie sporządzona ekspertyza wskazująca Górnicza jako sprawcę. Takim dowodem była też reakcja Górniczowej na przekazaną jej nieprawdziwą informację o niezalezieniu podrzuconej kartki. W zakresie czynu z art. 143 kk zebrane dowody ewidentnie wskazywały na podjęte przez oskarżonych działanie w celu przerzucenia odpowiedzialności za kradzież na „Wadwicza”, a co za tym idzie jego fałszywe oskarżenie.

Przechodząc do analizy zarzutów i kwalifikacji prawnej czynów opisanych w akcie oskarżenia i przypisanych oskarżonym w wyroku sądu, należy wskazać na tożsamość opisu i kwalifikacji czynu z art. 143 kk przyjęte przez prokuratora i sąd. Zarówno opis, jak i kwalifikacja prawna w całości odzwierciedlały działanie oskarżonych. W zakresie czynu polegającego na kradzieży sąd w przypisanym czynnie dokonał zmiany jego opisu poprzez dodanie zwrotu, *działając na szkodę Armii Krajowej*. Powyższa zmiana wydaje się słuszna w kontekście przyjętej później przez sąd kwalifikacji prawnej polegającej na działaniu na szkodę sił

⁹⁰ *Ibidem*, k. 44, Notatka urzędowa, z 1 X 1942 r.; k. 45, Notatka urzędowa, z 30 XII 1942 r. W tym czasie trwał rozpoczęty 1 IX 1942 r. sezon zrzutów lotniczych „Intonacja”. Od 1 do 30 X 1942 r. dokonano zrzutów 6 ekip cichociemnych. Por. K. Bieniecki, *op. cit.*, s. 326–329. Statut WSS w ogóle nie odnosił się do kwestii zawieszenia postępowania z powodu przyczyny uniemożliwiającej prowadzenie dochodzenia.

⁹¹ Z uwagi na to, że zarówno przed II wojną światową, jak i w czasie okupacji prokurator był przyporządkowany do określonego rodzaju sądu, konieczne było ponowne sporządzenie aktu oskarżenia przez właściwego prokuratora, tj. „Karolę”. „Broniwój” nie był prokuratorem przy WSS przy KG AK i nie mógł skutecznie sporządzać wniosków o rozpoczęcie postępowania przed tym sądem.

zbrojnych. Poza tym opis czynu w pełniejszy sposób oddawał skutki działania sprawców. Sąd nie podzielił stanowiska prokuratora co do tego, że czyn ten wyczerpywał znamiona występku z art. 257 § 1 kk i przyjął, że działanie oskarżonych stanowiło zbrodnię z art. 100 § 1 kk. Zmiana kwalifikacji prawnej czynu była prawidłowa i odzwierciedlała przedmiot ochrony prawnej, tj. siły zbrojne, w które godził czyn oskarżonych. Stosownie do treści art. 6 statutu WSS sąd mógł orzec karę śmierci w razie stwierdzenia szczególnie niebezpiecznego przestępstwa, które ustawa uznawała za zbrodnię, chociażby w obowiązujących przepisach nie było ono zagrożone tą karą. Co do kwestii możliwości wymierzenia kary śmierci za czyn szczególnie niebezpieczny, stanowiący zbrodnię lub też występki, w dokumentach odnoszących się do sądownictwa podziemnego występują rozbieżności. Zapisy zezwalające na wymierzenie kary śmierci jedynie za czyn stanowiący zbrodnię zostały ujęte w treści art. 6 statutu WSS przechowywanym w SPP w Londynie⁹². W przesłanym do Londynu, jako załącznik nr 1 do meldunku nr 88, tekście statutu WSS, w treści art. 6 ujęto jedynie zapis o *szczególnie niebezpiecznym przestępstwie*, nie uzależniając kary śmierci od tego, czy przestępstwo stanowiło występki czy zbrodnię⁹³. Podobnie brak jest zapisu dotyczącego zbrodni w depeszy zawierającej tekst statutu WSS, przesłanej przez komendanta głównego ZWZ do lwowskiego okręgu ZWZ⁹⁴. W zatwierdzonym przez naczelnego wodza statucie WSS wprowadzono poprawkę do art. 6 ograniczającą możliwość orzeczenia kary śmierci jedynie do niebezpiecznych przestępstw uznanych ustawowo za zbrodnię⁹⁵. Niezależnie od powyższego czyn zakwalifikowany przez sąd z art. 100 § 1 kk stanowił jednak zbrodnię, co uzasadnia możliwość wymierzenia kary śmierci w opisaną sprawę. Reasumując powyższe rozważania, należy uznać, że wydane orzeczenie było słuszne, oparte na wszechstronnej analizie dowodowych okoliczności zdarzenia.

Bartłomiej Szyrowski

⁹² SPP, A.3.3.7, k. 22, Statut WSS. Podobnie brak jest zapisu dotyczącego zbrodni w innych dokumentach zawierających tekst statutu WSS. Por. AAN, Armia Krajowa, 203/XV-3, k. 20, Załącznik do depeszy nr 26, z 27 XI 1941 r. do ZWZ we Lwowie – statut WSS.

⁹³ SPP, A.3.3.7, k. 17, Załącznik nr 1 do meldunku nr 88 – statut WSS; AAN, Armia Krajowa 203/I-16, k. 256, Statut WSS.

⁹⁴ AAN, Armia Krajowa, 203/XV-3, k. 20, Załącznik do depeszy nr 26, z 27 XI 1941 r. gen. S. Roweckiego do gen. K. Sawickiego „Pruta”.

⁹⁵ SPP, A.3.3.7, k. 22–24, Statut Wojskowych Sądów Specjalnych; k. 27, Depesza płk. M. Protasewicza „Rawy” nr 2380/42, zał. 2 – Wojskowe Sądy Specjalne.